

(II Romanista - P.Torri) Ale czy musimy? Monchi nie miał dokładnie tego na myśli, ale chciał upospolicić swoją odpowiedź, gdy powiedzieli mu, że Bryan Cristante jest praktycznie graczem Romy. Nie jest tak, że chłopak, bohater świetnego sezonu w barwach Atalanty nie podoba się w Trigorii, ale jeśli mieliby ściągać wszystkich, którzy się podobają, Di Francesco miałby w przyszłym sezonie do dyspozycji trzycyfrową kadrę.

Żeby być jasnym, Cristante znajduje się absolutnie na liście priorytetów dyrektora Giallorossich na pozycję bocznego w trójce środka pola, który Roma chce wzbogacić, jeśli nie pod względem ilości wyborów, to przynajmniej graczem z inną charakterystyką. Jednak na chwilę obecną wszystko jest dalekie od zamknięcia jego transferu do Trigorii. Na pewno doszło w poprzednim tygodniu do dłuższego kontaktu między Monchim i agentem gracza, Giuseppe Riso. Jednak z tego co przynajmniej wiadomo, nie znaleziono porozumienia w sprawie pięcioletniej umowy za 2,5 mln euro netto za sezon. W porównaniu do poprzedniego sezonu z Cristante Roma praktykuje przeciwną strategię. Z Kessiem rok temu Roma znalazła porozumienie z Atalantą, aby potem odkryć, że gracz wolał Milan (kto wie czy nadal myśli w ten sposób). Tym razem zdecydowano się przejść zupełnie odwrotną drogę. I to jest tak prawdziwe, że do wczorajszego wieczoru kierownictwo Giallorossich nie miało żadnych kontaktów z klubem Percassiego, co jest kolejnym elementem świadczącym o tym, że, zanim powie się o Cristante w Romie, jest jeszcze długa droga do przejścia.

Jest jednak czynnik, który może ułatwić ewentualne negocjacje. Prezydent Atalanty, w ostatnim wywiadzie, powiedział, że jego zespół, który po raz drugi z kolei zmierzy się z Ligą Europy, chce nabyć napastnika. Roma takiego ma. To Gregoire Defrel, który ma za sobą rozczarowujący sezon i przerywany zbyt dużą ilością kontuzji. Problemem może być cena karty gracza, pozyskanego rok temu za 5 mln euro z przymusem do wykupu za 15 mln. Zatem, aby nie generować strat, trzeba sprzedać go za taką samą cenę, jeśli nie za więcej, biorąc pod uwagę bonusy. Może tak się stać, ale potem Roma musi wyłożyć na stół negocjacyjny co najmniej 16-18 mln euro, aby zadowolić wycenę gracza Atalanty, ustalonej na ponad 30 mln euro. To pieniądze, które mogą przyjść z ewentualnego pożegnania Lorenzo Pellegriniego, który może odejść za 30 mln euro ustalonych w klauzuli (aby pamiętać, Pellegrini ma tego samego agenta co Defrel, Giampiero Pocettę).

Na pozycji bocznego w środku pola Roma obserwuje też z wielkim zainteresowaniem Ziyecha, Marokańczyka z Ajaxu (z holenderskim paszportem). Również tutaj stoimy przed wyceną na około 30 mln euro, kwotę, która z Holendrami byłaby rozłożona na mniej rat i bez upustów, gdyż jeśli chodzi o "pomarańczowych", jeśli chodzi o gotówkę, nie dają rabatów, woląc nie wprowadzać do negocjacji graczy na wymianę.

Autor: abruzzo